PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 10 lipca 1933 r. Nr. 154

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Völkischer Beobachter 9 i 10.VII pisze, że Polska nadal zajmuje wrogie stanowisko wobec paktu czterech i w przystąpieniu Francji do tego paktu widzi dążenie do zejścia z nieprzejednanego stanowiska przeciw rewizji traktatów. Dziennik podnosi, że oziębienia stosunków francusko - polskich nie należy uważać za zmianę zasadniczego stanowiska Polski wobec Francji, a jedynie obecnie Polacy wiedzą, iż w sprawie Pomorza muszą więcej liczyć na siebie, niż na Francję. Dziennik podnosi, że ciekawą linję zakreślają stosunki polsko-czeskie, które po ostatniej deklaracji Małej Ententy w sprawie paktu czterech znacznie ochłodły. Dalej wskazuje dziennik na polskie wysiłki pozyskania Litwy, która jest niejako pomostem Niemiec do Rosji i dla Niemiec posiada polityczne i strategiczne znaczenie jako przedłużenie Prus Wschodnich.

Kölnische Ztg. 8.VII w koresp. z Bukaresztu pisze o wizycie premjera Jędrzejewicza oraz o przyjęciu u króla. Z kół miarodajnych oświadczają, że rozmowy toczyły się około spraw wschodnich, a mianowicie o możliwości rumuńsko-sowieckiego paktu nieagresji.

La Meuse 9.VII (Bruksela) omawiając w artykule wstępnym zagraniczną politykę Polski pisze m. in., że nie zmieniła się ona zasadniczo pod kierownictwem min. Becka, a przystosowała się tylko zgodnie z wskazówkami Marsz. Piłsudskiego do nowych okoliczności, dzięki czemu służy nietylko interesom Polski, lecz i jej sprzymierzeńców. Akcja Polski na różnych odcinkach polityki międzynarodowej była różnie oceniana przez zagranicę, lecz, sądząc z rezultatów osiągniętych przez Polskę, można stwierdzić, że akcja ta była nacechowana wielką rozwagą i mądrością polityczną. Naprzykład, zawarcie przez Polskę paktu nieagresji z Sowietami, który poprzedził analogiczne pakty z innemi państwami pozwoli Polsce odegrać bardzo ważną rolę na wschodzie Europy, szczególnie w nawiązaniu łączności między krajami słowiańskiemi a demokracją zachodnią. W d. c. artykułu dziennik podkreśla spokojne zachowanie się Polski w Genewie podczas dyskusyj nad sprawami mniejszości. Przechodząc do omówienia stosunków polsko - niemieckich, dziennik zaznacza, że w polityce Berlina i Gdańska w stosunku do Polski jest wiele elementów niebezpiecznych, lecz dzięki rozwadze i zręczności swych polityków Polska z trudności tych wyjdzie obronną ręką. Polska na wschodzie Europy — pisze „La Meuse" — jest elementem siły i równowagi i wykazuje szczery i gorący zapał w pracy nad utrzymaniem pokoju. Rząd polski dał niejednokrotnie dowody solidarności międzynarodowej i dobrej woli.

POLSKA A Z. S. R. R.

Izwiestja 8.VII w depeszy z Warszawy donoszą o przybyciu Radka i o głosach prasy polskiej na temat jego działalności politycznej i publicystycznej.

POLSKA A GDAŃSK.

Germania 8.VII w koresp. z Gdańska podaje komunikat senatu o przygotowaniach do rokowań polsko-gdańskich w sprawie załatwienia spraw spornych. Dziennik zaznacza, że senat gdański ogłosił rozporządzenie w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa. Nowe przepisy są częściowo jeszcze ostrzejsze niż rozporządzenie ostatnie rządu niemieckiego, szczególnie co do zgromadzeń publicznych i prasy.

Danziger Landesztg. 9.VII, wskazując na znaczenie wizyty senatu gdańskiego w Warszawie, zaznacza, że byłoby pożądane, by rząd polski zdecydował się na możliwie szybkie rewizytowanie władz gdańskich lub wyznaczył w czasie najbliższym termin rewizyty. Ze strony gdańskiej krok taki uważany byłby za podkreślenie zamierzeń polskich do szybkiego wznowienia znośnych dla obu stron stosunków. Następnie dziennik dowodzi, że likwidacja licznych spraw spornych między Polską a Gdańskiem jest zadaniem bardzo trudnem, które rozstrzygnięte być

może tylko przy najlepszej woli i kosztem ofiar z obu stron. Załatwienie szeregu drobniejszych skarg nie będzie zbyt trudne. Natomiast uregulowanie politycznych kwestyj spornych będzie znacznie trudniejszem zadaniem, ponieważ Gdańsk musi czuwać nad zachowaniem swej samodzielności. Polska dąży — jak wiadomo — do wzmocnienia praw swych własnych obywateli w Gdańsku. Zgłoszone w tej sprawie przez nią wnioski odrzucone zostały przez czynniki Ligi Narodów. Polska nie zaniechała swych wysiłków. Dała ona podczas wizyty warszawskiej do zrozumienia, że uważa omawianie politycznych spraw spornych jako najważniejsze i najkonieczniejsze. Jeżeli Gdańsk pragnie wyjaśnienia stosunków między Polską a Gdańskiem w większych rozmiarach, a jeżeli przedewszystkiem Polska stwierdzi niedzuznacznie, że wysuwając żądania polityczne nie zamierza wzmocnić wpływów na politykę gdańską i jeżeli w pierwszym rzędzie stwierdzi, że samodzielność Gdańska w dotychczasowym rozmiarze będzie dla niej noli me tangere — to traktowanie tej sprawy znajdzie poniekąd złagodzenie swej ostrości. Najważniejsze i główniejsze punkty sporne należą do dziedziny gospodarczej, jednak przy wspólnej dobrej woli można będzie w wielu punktach spornych znaleźć porozumienie. Odnosi się to w szczególności do walki o gdańskie prawa samodzielne, o obrót kontyngentowy i uszlachetniający. Dla ogółu gospodarstwa polskiego sprawa kontyngentów ma mniejsze znaczenie. Ekspertyza rzeczoznawców Ligi Narodów utorowała dla tej sprawy drogi dostępne bezwględnie obu stronom. To samo dotyczy obrotu uszlachetniającego. Również w kwestjach ceł maksymalnych i ulg celnych łatwo będzie można dojść do porozumienia. Co do wniosków w sprawie zmiany umowy warszawskiej — według zdania dziennika — porozumienie jest zupełnie możliwe przy uwzględnieniu głównych linij wytycznych ustalających stosunek między Gdańskiem a Polską, jeżeli przedewszystkiem Polska przestrzegać będzie zgodnie z traktatem wersalskim i w myśl poszczególnych postanowień umowy warszawskiej gospodarczej samodzielności Gdańska. Bardzo trudno jest rozstrzygnąć sprawy portowe Gdańsk — Gdynia. Tu Gdańsk ze specjalnym naciskiem podkreślić może swe stanowisko, że W. Miasto Gdańsk utworzone zostało celem dania Polsce wolnego dostępu do morza i że powód do stworzenia Wolnego Miasta upada, jeżeli Polska z jakiegokolwiek bądź względu nie korzysta z tego prawa, które ze strony Gdańska słusznie uważane jest za obowiązek. Podstawy prawne kwestji Gdańsk — Gdynia zostały przygotowane przez opinję rzeczoznawców. Praktyczne ich zrealizowanie będzie zadaniem przyszłych rokowań.

Der Danziger Vorposten 8.VII w związku z nawiązaniem rozmów polsko-gdańskich dowiaduje się ze źródła nieoficjalnego, że przedewszystkiem omawiane być mają następujące sprawy: 1) ratyfikacja traktatu, dotyczącego wystawiania paszportów, 2) sprawa mniejszości, w tem kwestja szkolna na podstawie art. 33, 3) sprawa Gdańsk — Gdynia, 4) kwestje podatkowe, dotyczące nieruchomości skarbu państwa polskiego w Gdańsku, 5) kontrola celna i sprawa kontyngentów. Dziennik zaznacza, że podczas gdy większa część całokształtu spraw omawiana była poprzednio, a po części także już rozstrzygnięta, kwestja polskiej kontroli celnej nigdy jeszcze nie była dyskutowana oficjalnie, jednak sprawa ta rozwinęła się ostatnio tak dalece, że musi ona być uregulowana w obopólnym interesie. Wkońcu dziennik wyraża przypuszczenie, że do wspomnianych 5 punktów dołączony będzie jeszcze punkt szósty, ponieważ liczyć się należy z tem, że z polskiej strony wysunięta będzie kwestja pozostawienia w Gdańsku dyrekcji kolejowej. Polska życzy sobie z pewnych względów, by Gdańsk pozostał siedzibą dyrekcji, motywując swe życzenie tem, że przeniesienie do miasta pomorskiego napotyka na wielkie trudności.

Neues Wiener Abendblatt 8.VII wyraża się sceptycznie o wizycie przedstawicieli Gdańska w Warszawie i obawia się, że wyrównanie różnic między Gdańskiem a Gdynią nie będzie możliwe. Obecna polityka gospodarcza Polski nie ulegnie zmianie, dopóki będzie istniał system rządów marsz. Piłsudskiego. Możliwe byłoby to tylko wtedy, gdyby Gdańsk podporządkował się sprężystej państwowej polityce polskiej. Drogi tej nie zechcą ani narodowi socjaliści ani inne stronnictwa gdańskie. Dlatego też wizyta Gdańszczan doprowadzi tylko do złagodzenia tarć wzajemnych na parę miesięcy, a nie usunie w sposób trwały przeciwieństw. Byłoby to możliwe chyba tylko wówczas, gdyby konjunktura w Europie wschodniej i w Polsce poprawiła się do tego stopnia, iż Polska mogłaby wypełnić okrętami i frachtami obydwa porty, tak Gdańsk jak i Gdynię, na co oczywiście się nie zanosi.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 8.VII pisze, że organ „szaulisów" litewskich „Trimitas" — wobec zainteresowania, jakie zarówno w prasie litewskiej jak i polskiej wywołał ostatnio udzielony wywiad przez rektora kowieńskiego uniwersytetu, M. Roemerisa, o marsz. Piłsudskim (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 147) — zamieścił dalszy wywiad rektora Roemerisa, tym razem, dotyczący obecnego stanu rzeczy na Litwie i w Wileńszczyźnie. Roemeris uważa, że Polacy litewscy są w przeważnej liczbie „Litwinami mówiącymi po polsku". Do tych „Litwinów, mówiących po-polsku", Roemeris zalicza siebie, marsz. Piłsudskiego, redaktora „Przeglądu Wileńskiego" L. Abramowicza i wiele innych znanych w Polsce osobistości. W d. c. Roemeris podkreślił, że w Wileńszczyźnie jest bardzo wiele „Litwinów, mówiących po polsku", i dlatego rząd litewski winien sobie już teraz zdać sprawę, że — po odzyskaniu Wileńszczyzny — będzie musiał szukać sposobów współżycia z nimi. Mówiąc o nastrojach Polaków wileńskich, Roemeris wskazał na rzekome budzenie się w Wileńszczyźnie ruchu autonomicznego, do powodzenia którego przyczynia w wielkiej mierze niechęć wobec Polaków z Kongresówki. W końcu Roemeris podkreślił korzyści, jakie Polska zyskałaby w wypadku zwrócenia Litwinom Wilna. „Przedewszystkiem — mówił Roemeris — Polska uzyskałaby w Litwie wierną sojuszniczkę, następnie, mogłyby być zrealizowane plany Polski, zmierzające do utworzenia szerokiego bloku państw bałtyckich, w którym Polska ogrywałaby rolę decydującą. Przez współdziałanie z Małą Ententą i przystąpienie do bloku państw bałtyckich, Polska stałaby się łącznikiem i ogniskiem obu wymienionych bloków. To ochroniłoby Polskę od niebezpieczeństwa niemieckiego parcia na Wschód, zostałaby zapewniona nietykalność Pomorza i gdańskiego korytarza. Pol-

może tylko przy najlepszej woli i kosztem ofiar z obu stron. Załatwienie szeregu drobniejszych skarg nie będzie zbyt trudne. Natomiast uregulowanie politycznych kwestyj spornych będzie znacznie trudniejszem zadaniem, ponieważ Gdańsk musi czuwać nad zachowaniem swej samodzielności. Polska dąży — jak wiadomo — do wzmocnienia praw swych własnych obywateli w Gdańsku. Zgłoszone w tej sprawie przez nią wnioski odrzucone zostały przez czynniki Ligi Narodów. Polska nie zaniechała swych wysiłków. Dała ona podczas wizyty warszawskiej do zrozumienia, że uważa omawianie politycznych spraw spornych za niezbędne. Najważniejsze jest, aby senat Gdańsk pragnie wyjaśnienia stosunków między Polską a Gdańskiem w większych rozmiarach, a jeżeli przedewszystkiem Polska stwierdzi niedwuznacznie, że uzasadnia żądania polityczne nie zamierza wzmocnić wpływów na politykę gdańską i jeżeli w pierwszym rzędzie stwierdzi, że samodzielność Gdańska w dotychczasowym rozmiarze będzie dla niej zoll na tangere — to traktowanie tej sprawy znajdzie powiklad złagodzenie swej ostrości. Najważniejsze i główniejsze punkty sporne należą do dziedziny gospodarczej, jednak przy wspólnej dobrej woli można będzie w wielu punktach spornych znaleźć porozumienie. Odnosi się to w szczególności do walki o gdańskie prawa samodzielne, o obrót kontyngentowy i należne tranzyty. Dla ogółu gospodarstwa polskiego sprawa kontyngentów ma mniejsze znaczenie. Ekspertyza rzeczoznawców Ligi Narodów utorowała dla tej sprawy drogi dostępne bezwzględnie dla stronom. To samo dotyczy obrotu szlachetniejszego. Równocześnie w kwestjach ceł maksymalnych i ulg celnych łatwo będzie można dojść do porozumienia. Co do wniosków w sprawie zmiany umowy warszawskiej — według zdania dziennika — porozumienie jest zupełnie możliwe przy uwzględnieniu głównych linij wytycznych ustalających stosunek między Gdańskiem a Polską, jeżeli przedewszystkiem Polska przestrzegać będzie zgodnie z traktatem wersalskim i w myśl poszczególnych postanowień umowy warszawskiej gospodarczej samodzielności Gdańska. Bardzo trudno jest rozstrzygnąć sprawy portowe Gdańsk — Gdynia. Tu Gdańsk ze specjalnym naciskiem podkreśla może swe stanowisko, że W. Miasto Gdańsk utworzone zostało celem dania Polsce wolnego dostępu do morza i że powód do stworzenia Wolnego Miasta upada, jeżeli Polska z jakiegokolwiek bądź względu nie korzysta z tego prawa, które ze strony Gdańska słusznie uważane jest za obowiązek. Podstawy prawne kwestji Gdańsk — Gdynia zostały przedyskutowane przez opinje rzeczoznawców. Praktyczne ich zrealizowanie będzie zadaniem przyszłych rokowań.

Der Danziger Vorposten 5.VII w związku z nawiązaniem rozmów polsko-gdańskich dowiaduje się ze źródła nieoficjalnego, że przedewszystkiem omawiane być mają następujące sprawy: 1) ratyfikacja traktatu, dotyczącego wystawiania paszportów, 2) sprawa mniejszości, w tem kwestja szkolna na podstawie art. 33, 3) sprawa Gdańsk — Gdynia, 4) kwestje podatkowe, dotyczące nieruchomości skarbu państwa polskiego w Gdańsku, 5) kontrola celna i sprawa kontyngentów. Dziennik zaznacza, że podczas gdy większa część całokształtu spraw omawiana była poprzednio, a po części także już rozstrzygnięta, kwestja polskiej kontroli celnej nigdy jeszcze nie była dyskutowana oficjalnie, jednak sprawa ta rozwinęła się ostatnio tak dalece, że musi ona być uregulowana w obopólnym interesie. Wkońcu dziennik wyraża przypuszczenie, że do wspomnianych 5 punktów dołączony będzie jeszcze punkt szósty, ponieważ liczyć się należy z tem, że z polskiej strony wysunięta będzie kwestja pozostawienia w Gdańsku dyrekcji kolejowej. Polska życzy sobie z pewnych względów, by Gdańsk pozostał siedzibą dyrekcji, motywując swe życzenie tem, że przeniesienie do miasta pomorskiego napotyka na wielkie trudności.

Neues Wiener Abendblatt 3.VII wyraża się sceptycznie o wizycie przedstawicieli Gdańska w Warszawie i obawia się, że wyrównanie różnic między Gdańskiem a Gdynią nie będzie możliwe. Obecna polityka gospodarcza Polski ma ulegnie zmianie, dopóki będzie istniał system rządów marsz. Piłsudskiego. Możliwe byłoby to tylko wtedy, gdyby Gdańsk podporządkował się sprężystej państwowej polityce polskiej. Drogi tej nie zechca ani narodowi socjaliści ani inne stronnictwa gdańskie. Dlatego też wizyta Gdańszczan doprowadzi tylko do złagodzenia tarć wzajemnych na parę miesięcy, a nie usunie w sposób trwały przeciwieństw. Byłoby to możliwe gdyby tylko wówczas, gdyby konjunktura w Europie wschodniej i w Polsce poprawiła się do tego stopnia, iż Polska mogłaby wypełnić okrętami z łatwością obydwa porty, tak Gdańsk jak i Gdynię, na co oczywiście się nie zanosi.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 3.VII pisze, że organ „szaulisów" litewskich „Trimitas" — wobec zainteresowania jakie zarówno w prasie litewskiej jak i polskiej wywołał ostatnio udzielony wywiad przez rektora kowieńskiego uniwersytetu, M. Roemerisa, o marsz. Piłsudskim (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 147) — zamieścił dalszy wywiad rektora Roemerisa, tym razem, dotyczący obecnego stanu rzeczy na Litwie i w Wileńszczyźnie. Roemeris uważa, że Polacy litewscy są w przeważnej liczbie „Litwinami mówiącymi po polsku". Do tych „Litwinów, mówiących po polsku", Roemeris zalicza siebie, marsz. Piłsudskiego, redaktora „Przeglądu Wileńskiego" L. Abramowicza i wielu innych znanych w Polsce osobistości. W d. c. Roemeris podkreślił, że w Wileńszczyźnie jest bardzo wiele „Litwinów, mówiących po polsku", i dlatego rząd litewski winien sobie już teraz zdać sprawę, że — po odzyskaniu Wileńszczyzny — będzie musiał szukać sposobów współżycia z nimi. Mówiąc o nastrojach Polaków wileńskich, Roemeris wskazał na ciekawe budzenie się w Wileńszczyźnie ruchu antyfeodalnego, do powodzenia którego przyczynia się w wielkiej mierze niechęć wobec Polaków z Kongresówki. W końcu Roemeris podkreślił korzyści, jakie Polska wyciągnęłaby w wypadku zwrócenia Litwinom Wilna. „Przedewszystkiem — mówił Roemeris — Polska uzyskałaby w Litwie wierną sojuszniczkę. Następnie, mogłyby być zrealizowane plany Polski, zmierzające do utworzenia szerokiego bloku państw bałtyckich, w którym Polska odgrywałaby rolę decydującą. Przez współdziałanie z Małą Ententą i przystąpienie do bloku państw bałtyckich, Polska stałaby się łącznikiem i ogniskiem obu wymienionych bloków. To uchroniłoby Polskę od niebezpieczeństwa niemieckiego parcia na Wschód, zostałaby zapewniona nietykalność Pomorza i gdańskiego korytarza. Pol-

ska zdobyłaby wówczas pożądane przez nią stanowisko mocarstwowe, to znaczy, że Polska stałaby się potęgą w Europie, wchodząc do koncertu innych wielkich mocarstw. W wypadku zaś, gdyby Polska obrała drogę przeciwną i zdążała do wywarcia na Litwę nacisku, zmuszającego ją do wyboru: Wilno lub Kłajpeda, — to wówczas położenie Polski pozostałoby—jak i dotychczas — do niewybrnięcia".

Frankfurter Nachrichten 9.VII w artykule o litewsko-sowieckiej konwencji zaznacza, że zawarto ten pakt osobno, a nie kolektywnie, gdyż stosunki polsko-litewskie na to nie zezwalają. Dziennik wyraża życzenie, aby dyplomacja niemiecka zwróciła na konwencję tę baczną uwagę. Z wyjątkiem Finlandji wszystkie ościenne państwa — pisze dziennik — zawarły z Rosją konwencję, która doprowadziła zarazem do pewnego zbliżenia między Polską a Litwą, przyczem Polska stanęła bliżej swego celu. Rozluźnione konfliktem kłajpedzkim stosunki niemiecko-litewskie wykorzystała Polska bardzo zręcznie i tem łatwiej, im silniej odczuwa Litwa kontyngentowanie swego eksportu masła i drzewa do Niemiec. W najbliższym czasie zapewne rozpocznie Polska próby nakłonienia Litwy do oficjalnie — dyplomatycznego zrzeczenia się Wilna i włączenia tym sposobem Litwy w oddawna przez Polskę planowany system bloku państw sąsiadujących z ZSRR., począwszy od Estonji i kończąc na Rumunji. Niedawno wizyta rumuńskiego ks. Mikołaja w Warszawie wysunęła polityczne plany marsz. Piłsudskiego znowu na pierwszy plan.

Morning Express 8.VII zamieszcza wywiad, udzielony przez Szavits'a, prasowego attaché generalnego konsulatu litewskiego w Budapeszcie. Szavits omawiając dzieje Litwy oświadczył m. in., że unja z Polską i zabór rosyjski były smutną epoką dla języka i literatury litewskiej. W odpowiedzi na zapytanie współpracownika pisma co do „kwestji wileńskiej" nakreślił Szavits przebieg wydarzeń od r. 1918, zaznaczając, że Polska zaanektowała Wilno, rząd zaś litewski przeniósł się do Kowna, protestując przeciwko temu. Rząd litewski jednak nie traci nadziei, że odzyska Wilno w drodze pokojowej. Zresztą sprawa wileńska znajduje się stale na porządku dziennym Ligi Narodów i rząd litewski protestuje często przeciwko gwałceniu praw mniejszości przez Polaków. Następnie Szavits podkreślił dążenia rządu litewskiego do nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych z Węgrami i do wzajemnego zbliżenia się obu krajów. Tutejszy konsul litewski zamierza prowadzić żywą propagandę prasową w tym kierunku. (Szavits jest Węgrem i jednym z głównych współpracowników dziennika „Nemzeti Ujsag" — przyp. red. „Przegl. Prasy Zagr.".)

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W POLSCE.

Deutsche Allg. Ztg. 9.VII pisze, że rząd polski napewno będzie twierdził przed Trybunałem Haskim, iż ewent. przywrócenie poprzedniego stanu jest niemożliwe z powodu rozdania ziemi osadnikom polskim. Na ten wypadek, zdaniem dziennika, należałoby zażądać stwierdzenia na miejscu stanu faktycznego, albowiem na tych obszarach dotychczas niema osadników, a tylko władze państwowe ponaznaczały kamiennemi słupkami, gdzie mają być przyszłe osady.

Der Tag 9.VII pisze, że ostatnie rozporządzenia polskich władz w sprawie niemieckich szkół prywatnych stanowią „świadome naruszenie traktatu ochrony mniejszości", i zmierzają także do wyrugowania ducha niemieckiego z tych szkół, nakazując wykładanie w polskim języku: historji, geografji i języka polskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PAKT WSCHODNI.

Pester Lloyd 9.VII, cytując komentarz „Gazety Polskiej" do paktu wschodniego, zaznacza, że ważnem i interesującem jest to, że wraz z Sowietami Polska przystąpiła wprawdzie do paktu wschodniego, z krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu, lecz nie pragnie przystąpić do porozumienia rozciągającego się również na Małą Ententę. Zdaniem dziennika opinja publiczna Węgier może w każdym razie fakt przystąpienia Polski do paktu wschodniego powitać ze szczerem zadowoleniem.

Prasa węgierska z 8.VII poświęca dość dużo miejsca regjonalnemu paktowi wschodniemu.

„Pesti Hirlap w art. wst. p. n. „Locarno wschodnie" omawia dojście do skutku paktu, przypisując je zręczności dyplomacji francuskiej.

Pester Lloyd nazywa pakt jednym z najważniejszych wydarzeń polityki światowej.

Nemzeti Ujsag czyni winnemi dojścia do skutku paktu wschodniego Niemcy hitlerowskie.

La République 7.VII w art. wst. Pierre Dominique'a, nawiązującym do paktów o nieagresji polsko, francusko, rumuńsko - sowieckich proponuje, by wszystkie państwa europejskie zawarły wzajemnie ze sobą podobny pakt nieagresji, a dopiero wówczas, gdy usunięta zostanie całkowicie groźba wojny, będzie można zastanowić się na temat gospodarki europejskiej.

Poslednija Nowosti 7.VII omawiają w art. wst. pakt wschodni, zaznaczając, że jest on objawem słabości Sowietów. Bolszewikom nie uda się nikogo przekonać, że polityka ich podyktowana jest poczuciem siły. Jednakże — bez względu na to, jakie pobudki wpłynęły na ewolucję zewnętrznej polityki ZSRR. — niedawne układy londyńskie sprzyjają umocnieniu pokoju we wschodniej Europie.

POLITYKA ZAGRANICZNA I SYTUACJA POLITYCZNA NIEMIEC.

The Times 8.VII w koresp. z Berlina pisze, że dążenia narodowych socjalistów do terytorjalnej ekspansji, szczególnie na Wschód, wielokrotnie wyrażał Hitler i jego doradca dla spraw polityki zagranicznej Rosenberg, a nawet wystąpił z tą sprawą Hugenberg na konferencji gospodarczej. Teraz ponawia tę sprawę kierownik t. zw. polityki wschodniej Kube, który z powodu rocznicy oddania Polsce Wielkopolski, Pomorza i Śląska dowodzi, że Niemcy nie znają innych granic, jak tylko takie, dokąd sięga język niemiecki. Na wschodzie Europy byli oni zawsze krzewicielami cywilizacji. Dziennik podaje tę wiadomość p. n. „Niemiecka ekspansja na Wschód. Pożądanie nowych terytorjów."

Prasa niemiecka z 9.VII podaje oświadczenie wicekancl. Papena i rozporządzenie kancl. Hitlera w sprawie niektórych związków związków katolickich z

ska zdobyłaby wówczas pożądane przez nią stanowisko mocarstwowe, to znaczy, że Polska stałaby się potęgą w Europie, wchodząc do koncertu innych wielkich mocarstw. W wypadku zaś, gdyby Polska obrała drogę przeciwną i zdążała do wywarcia na Litwę nacisku, zmuszającego ją do wyboru: Wilno lub Kłajpeda, — to wówczas położenie Polski pozostałoby — jak i dotychczas — do niewybrnięcia".

Frankfurter Nachrichten 9.VII w artykule o litewsko-sowieckiej konwencji zaznacza, że zawarto ten pakt osobno, a nie kolektywnie, gdyż stosunki polsko-litewskie na to nie zezwalają. Dziennik wyraża życzenie, aby dyplomacja niemiecka zwróciła na konwencję tę baczną uwagę. Z wyjątkiem Finlandji wszystkie ościenne państwa — pisze dziennik — zawarły z Rosją konwencje, które doprowadziły zarazem do pewnego zbliżenia między Polską a Litwą, przyczem Polska stanęła bliżej swego celu. Rozluźnione konfliktem kłajpedzkim stosunki niemiecko-litewskie wykorzystała Polska bardzo zręcznie i tem łatwiej, im silniej odczuwa Litwa kontyngentowanie swego eksportu masła i drzewa do Niemiec. W najbliższym czasie zapewne rozpocznie Polska próby nakłonienia Litwy do oficjalnego, dyplomatycznego zrzeczenia się Wilna i włączenia tym sposobem Litwy w oddawna przez Polskę planowany system bloku państw sąsiadujących z ZSRR, poczynając od Estonji i kończąc na Rumunji. Niedawno wizyta rumuńskiego ks. Mikołaja w Warszawie wysunęła polityczne plany marsz. Piłsudskiego znowu na pierwszy plan.

Morning Express 8.VII zamieszcza wywiad, udzielony przez Szavik'a, prasowego attaché generalnego Konsulatu litewskiego w Budapeszcie. Szavik, omawiając dzieje Litwy, oświadczył m. in., że unia z Polską i zabór rosyjski były smutną epoką dla języka i literatury litewskiej. W odpowiedzi na zapytanie współpracownika pisma co do „kwestji wileńskiej" nakreślił Szavik przebieg wydarzeń od r. 1918, zaznaczając, że Polska zaanektowała Wilno, rząd zaś litewski przeniósł się do Kowna, protestując przeciwko temu. Rząd litewski jednak nie traci nadziei, że odzyska Wilno w drodze pokojowej. Zresztą sprawa wileńska znajduje się stale na porządku dziennym Ligi Narodów i rząd litewski protestuje często przeciwko gwałceniu praw mniejszości przez Polaków. Następnie Szavik podkreślił dążenia rządu litewskiego do nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych z Węgrami i do wzajemnego zbliżenia się obu krajów. Tutejszy Konsul litewski zamierza prowadzić żywą propagandę prasową w tym kierunku. (Szavik jest Węgrem i jednym z głównych współpracowników dziennika „Nemzeti Ujság" — przyp. red. „Przegl. Prasy Zagr.".)

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W POLSCE.

Deutsche Allg. Ztg. 9.VII pisze, że rząd polski napewno będzie twierdził przed Trybunałem Haskim, iż ewent. przywrócenie poprzedniego stanu jest niemożliwe z powodu rozdania ziemi osadnikom polskim. Na ten wypadek, zdaniem dziennika, należałoby zażądać stwierdzenia na miejscu stanu faktycznego, albowiem na tych obszarach dotychczas niema osadników, a tylko władze państwowe ponaznaczały kamiennemi słupkami, gdzie mają być przyszłe osady.

Der Tag 9.VII pisze, że ostatnie rozporządzenia polskich władz w sprawie niemieckich szkół prywatnych stanowią „rażące naruszenie traktatu ochrony mniejszości" i zmierzają także do wyrugowania ducha niemieckiego z tych szkół, nakazując wykładanie w polskim języku: historji, geografji i języka polskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PAKT WSCHODNI.

Pester Lloyd 9.VII, cytując komentarz „Gazety Polskiej" do paktu wschodniego, zaznacza, że ważnem i interesującem jest to, że wraz z Sowietami Polska przystąpiła wprawdzie do paktu wschodniego, z krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu, lecz nie pragnie przystąpić do porozumienia rozciągającego się również na Małą Ententę. Zdaniem dziennika opinja publiczna Węgier może w każdym razie fakt przystąpienia Polski do paktu wschodniego powitać ze szczerem zadowoleniem.

Prasa węgierska z 8.VII poświęca dość dużo miejsca regjonalnemu paktowi wschodniemu.

Pesti Hirlap w art. wst. p. n. „Locarno wschodnie" omawia dojście do skutku pakta, przypisując je zręczności dyplomacji francuskiej.

Pester Lloyd nazywa pakt jednym z najważniejszych wydarzeń polityki światowej.

Nemzeti Ujság czyni winnymi dojścia do skutku paktu wschodniego Niemcy hitlerowskie.

La République 7.VII w art. wst. Pierre Dominique'a, nawiązującym do paktów o nieagresji polsko, francusko, rumuńsko - sowieckich, proponuje, by wszystkie państwa europejskie zawarły wzajemnie ze sobą podobny pakt nieagresji, a dopiero wówczas, gdy usunięta zostanie całkowicie groźba wojny, będzie można zastanowić się na temat gospodarki europejskiej.

Poslednije Novosti 7.VII omawiają w art. wst. pakt wschodni, zaznaczając, że jest on objawem słabości Sowietów. Bolszewikom nie uda się nikogo przekonać, że polityka ich podyktowana jest poczuciem siły. Jednakże — bez względu na to, jakie pobudki wpłynęły na ewolucję zewnętrznej polityki ZSRR — niedawne układy londyńskie sprzyjają umocnieniu pokoju we wschodniej Europie.

POLITYKA ZAGRANICZNA I SYTUACJA POLITYCZNA NIEMIEC.

The Times 8.VII w koresp. z Berlina pisze, że dążenia narodowych socjalistów do terytorjalnej ekspansji, szczególnie na Wschód, wielokrotnie wyrażał Hitler i jego doradca dla spraw polityki zagranicznej Rosenberg, a nawet wystąpił z tą sprawą Hugenberg na konferencji gospodarczej. Teraz ponawia tę sprawę kierownik t. zw. polityki wschodniej Kube, który z powodu rocznicy oddania Polsce Wielkopolski, Pomorza i Śląska dowodzi, że Niemcy nie znają innych granic, jak tylko takie, dokąd sięga język niemiecki. Na wschodzie Europy byli oni zawsze krzewicielami cywilizacji. Dziennik podaje tę wiadomość p. n. „Niemiecka ekspansja na Wschód. Pożądanie nowych terytorjów".

Prasa niemiecka z 9.VII podaje oświadczenie wicekancl. Papena i rozporządzenie kancl. Hitlera w sprawie niektórych związków związków katolickich z

powodu parafowania konkordatu Rzeszy z Watykanem.

Kölnische Ztg. 8.VII pisze, że wkrótce odbędą się w całem państwie manifestacje na rzecz głodujących Niemców nadwółżańskich, których „wstrząsające nieszczęście wzywa do okazania w czynie miłości". Dziennik podkreśla, że to okropne położenie mniejszości niemieckiej w Rosji bynajmniej nie wzrusza n. p. min. Simona, któremu lepiej odpowiada w tej chwili szukać w Niemczech głodujących kobiet, niż dojrzeć obrażające uczucia humanitarne traktowanie mniejszości niemieckiej w Rosji.

Le Journal 8.VII w art. wst. zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie się zarysowuje dla pokoju europejskiego przez zawarcie konkordatu z Niemcami. Czyniąc to Watykan bał się widocznie występować do walki z Niemcami, aby nie zaszkodzić w ten sposób katolikom niemieckim i nie doprowadzić do wypowiedzenia istniejących już konkordatów z Prusami, Bawarją i ks. Badeńskiem. Niezależnie jednak od pobudek, które nim kierowały, Watykan przez zawarcie konkordatu z Rzeszą usankcjonował politykę unifikacyjną Niemiec, prowadzoną przez Hitlera z brutalnością, będącą poważną groźbą dla pokoju Europy.

La République 8.VII w depeszy z Genewy donosi, że nota niemiecka w sprawie projektu konwencji o rozbrojeniu jest wyraźnie skierowana przeciwko Francji.

Le Journal 7.VII w artykule, nawiązującym do ostatnich przemówień Landsbury'ego i Austen Chamberlain'a w Izbie Gmin, twierdzi, że mimo pozorów pacyfistycznych ze strony Hitlera — ten ostatni nie pozyska zaufania Europy wprzód nim uzgodni swoją politykę ze swemi deklaracjami. Dziennik zapewnia, że zarówno władze francuskie jak angielskie są w posiadaniu całkowicie pewnych danych o zbrojeniach niemieckich, którym zapobiec może tylko ścisła współpraca francusko-brytyjska.

L'Echo de Paris 8.VII w artykule Henri de Kerillis'a twierdzi, że polityka hitlerowska idzie w kierunku komunizującym. Fakt ten stanowi groźne niebezpieczeństwo dla Europy, ponieważ partja hitlerowska nie zechce ograniczyć swych działań do przeobrażeń ustroju wewnętrznego. „Niemcy są narodem burzliwym i wojowniczym, który marzy o wojnie i o zdobyczach, narodem zwyciężonym, który żyje nadzieją odwetu". Dlatego też autor zwraca się do dziennikarzy francuskich z apelem, by kazali ciągle czuwać opinji publicznej, gdyż — choć czasy obecne są pełne niebezpieczeństw — nawiększą groźbą dla pokoju Europy są Niemcy hitlerowskie.

L'Ere Nouvelle 7.VII w artykule Louis Bresse'a zwraca uwagę na fałszywą politykę Niemiec, dążących obecnie przedewszystkiem do rozciągnięcia hegemonji nad Austrją. Temu celowi ma prawdopodobnie służyć konkordat zawarty z Watykanem, aby, przez wpływ tego ostatniego na Dollfussa, pomóc Hitlerowi zwalczyć opór kanclerza austrjackiego. O ile zdarza się Hitlerowi zmieniać metody postępowania, o tyle dąży on stale do tego samego celu, należy się więc bardzo krytycznie odnosić do wszystkich „pojednawczych" kroków Niemiec, jak np. wizyta przedstawicieli senatu gdańskiego w Warszawie.

Le Temps 8.VII w depeszy z Wiednia powtarza za prasą tamtejszą rewelacyjne dane o działaniach hitlerowców w Austrji. Dziennik dodaje, że oddziały tajnej policji niemieckiej kryją się pod osłoną niemieckich misyj dyplomatycznych i znajdują się zarówno w Austrji, jak we Francji, Czechach, Polsce, Belgji, Anglji, we Włoszech i w Rosji.

Le Journal de Roubaix 8.VII (Lille) zamieszcza artykuł p. n. „Reichswehra przeciwko Hitlerowi", w którym odsłania tajemnicze zamiary tej jedynej placówki niemieckich prawicowców i wojskowych. Sztab generalny niemiecki — pisze dziennik — zajmuje dotychczas stanowisko wyczekujące, nie mieszając się do spraw wewnętrznych, by w ten sposób pozostawić całkowitą inicjatywę rozprawienia się z marksizmem narodowym socjalistom, poczem wojsko zawezwie z powrotem Schleichera i powoła na tron Hohenzollernów, a Hitler zostanie zmieciony z powierzchni Niemiec. Według posiadanych wiadomości, dziennik przypuszcza, iż godzina tego porachunku może nastąpić nie później, jak w sierpniu.

Prawda 7.VII w depeszy własnej z Wiednia informuje o zbrojeniach powietrznych Niemiec, które coraz bardziej zagrażają sąsiadom Rzeszy. „Tajemniczy napad samolotów na Berlin" może służyć za wskazówkę jak dalece kierowniczym sferom Niemiec zależy na upozorowaniu legalnem odbudowy floty powietrznej, zabronionej przez traktat wersalski.

Journal de Genève 7.VII w art. wst. (W. d'Ormessona) p. n. „Les persécutions en Allemagne" stwierdza, że pomimo istniejącego w Niemczech systemu dyktatorskiego można zauważyć ciągłe jeszcze wrzenia w „rewolucji narodowej". Jako przykład można przytoczyć niespodziewany upadek Hindenburga, załamanie się stronnictwa Centrum i t. d., lecz najważniejszą stroną obecnej sytuacji w Niemczech stanowi w dalszym ciągu istniejące rozpasanie teroru. Niema dnia aby nie aresztowano i to nietylko komunistów i socjalistów; aresztują, codziennie demokratów, pacyfistów, wybitnych katolików a nawet księży. Wrzucają do więzień przy najmniejszem podejrzeniu, wypowiedzeniu czegoś nieprzyjaznego przeciwko teraźniejszym władzom. Denucjacja i teror szaleją. Prawie codziennie tworzą nowe obozy koncentracyjne, gdyż dotychczasowe są już przepełnione. Autor opisuje przykłady okropnego obchodzenia się z więźniami w tych obozach. Przechodząc do kwestji prześladowania Żydów, autor zaznacza, iż chociaż jest ono obecnie nie tak hałaśliwe, lecz jest ono w dalszym ciągu prowadzone metodycznie i dokładnie.

Wielcy kupcy żydowscy są mniej prześladowani, lecz zato średni i mali są w dalszym ciągu silnie gnębieni. W uniwersytetach i szkołach prześladowanie jest przeprowadzone z całą energją. Ormesson konkluduje, iż chociaż zagranica nie ma prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych innego kraju, lecz jednak nie ulega kwestji, że należy potępić narzucanie swym obywatelom tortur moralnych i fizycz-

powodu parafowania konkordatu Rzeszy z Watykanem.

Kölnische Ztg. 8.VII pisze, że wśród ogółu odbyła się w całem państwie manifestacje na rzecz głodujących Niemców nadwołżańskich, których „wstrząsające nieszczęście wzywa do okazania w czynie miłości". Dziennik podkreśla, że to ogromne położenie mniejszości niemieckiej w Rosji było jednym ma wzmacnia p. min. Simona, któremu tej odpowiedź w tej chwili szukać w Niemczech głodujących Rosji, nie dobrze obrażające uczucia komunistów traktowanie mniejszości niemieckiej w Rosji.

Le Journal 8.VII w art. ... zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie się zarysowuje dla pokoju europejskiego przez zawarcie konkordatu z Niemcami. Czyniąc to Watykan bał się widocznie występować do walki z Niemcami, aby nie zaszkodzić w ten sposób katolikom niemieckim i nie doprowadzić do wypowiedzenia istniejących już konkordatów z Prusami, Bawarją i ks. Badeńskiem. Niezależnie jednak od pobudek, które nim kierowały, Watykan przez zawarcie konkordatu z Rzeszą usankcjonował politykę hitlerytyzm Niemiec, prowadzoną przez Hitlera z brutalnością, będącą poważną groźbą dla pokoju Europy.

La République 8.VII w depeszy z Genewy donosi, że nota niemiecka w sprawie projektu konwencji o rozbrojeniu jest wyraźnie skierowana przeciwko Francji.

Le Journal 7.VII w artykule ... najbardziej autentycznych przedstawicieli ... Herriot i ... twierdzi, że mimo pozorów pacyfistycznych ze strony Hitlera — ten ostatni nie pozyska zaufania Europy wobec nim ... politykę ze swemi deklaracjami. Dziennik zaznacza, że zarówno władze francuskie jak angielskie są z podziałem całkowicie pewnych danych o zbrojeniach niemieckich, którym zapobiec może tylko ścisła współpraca francusko-brytyjska.

L'Echo de Paris 8.VII w artykule Henri de Kerillis a twierdzi, że polityka hitlerowska idzie w kierunku komunizującym. Fakt ten stanowi groźne niebezpieczeństwo dla Europy, ponieważ partja hitlerowska nie zechce ograniczyć swych działań do przebudowy ustroju wewnętrznego. „Mamy za narodem świeżym i wojowniczym, który marzy o wielkich zdobyczach narodem zwycięskim, który żyje nadzieją odwetu". Dalej autor zwraca się do komunistów francuskich z apelem, by kazali ciągle ostrzegać opinję publiczną, gdyż hitlerowcy obecnie są niebezpieczeństwem — największą groźbą dla pokoju Europy ze strony hitlerowskiej.

L'Ere Nouvelle 7.VII w artykule Louis Prévost zwraca uwagę na fałszywą politykę Niemiec, dążących obecnie przedewszystkiem do rozciągnięcia hegemonji nad Austrją. Temu celowi ma prawdopodobnie służyć konkordat zawarty z Watykanem, albo przez wpływ tego ostatniego na Dollfussa, ponieważ Hitlerowi zwalczyć opór kanclerza austrjackiego. O ile zdarza się Hitlerowi zmieniać metody postępowania, o tyle dąży on stale do tego samego celu, należy się więc bardzo krytycznie odnosić do wszystkich ...

jednostronnych" kroków Niemiec, jak np. wizyta przedstawiciela związku górniczego w Warszawie.

Le Temps 4.VII w depeszy z Wiednia powtarza za prasą austrjacką wiadomości o działaniach hitlerowców w Austrji. Dziennik dodaje, że oddziały ... austrjackiej policji, które są pod osłoną niemieckich misji dyplomatycznych znajdują się za granicą Austrji, jak we Francji, Czechach, Polsce, Belgji, Anglji, we Włoszech i Szwajcarji.

... donosi z Berlina 8.VII o ... zamierzają ... organizacji wojskowych hitlerowców ... których tworzą szeregi ... jednej planowej organizacji ... wojskowych. Sztab generalny niemiecki ... — zajmuje ... mieszając się ... pozostawić ... z marksizmem ... wojsko zawsze z ... Hohenzollernów ... Niemiec. Według ... dziennik przypomina, ... może nastąpić ..., jak w ... .

Paris-Midi 9.VII w depeszy z Wiednia informuje o ... Niemców, które ... Rzeszy. Tajemnicy ... może służyć za ... Niemiec ... wrzesień.

Journal de Genève 7.VII w art. wst. (W. d'Ormesson) p. t. „Les gens allons en Allemagne" stwierdza, że ... w Niemczech systemu dyktatorskiego można zauważyć ciągle jeszcze ... w państwie jako przykład ... przypadków Hindenburga, zakończenie się ... Centrum i t. d. bez ... w Niemczech ... rozpoczęcie ... ażeby nie ... i to nietylko komunistów i socjalistów, ... demokratów, pacyfistów, wybitnych katolików a nawet ... wprowadzenia ... nieprzychylnego ... władzom. ... obozy ... przyczyniły się do ... Przedmiotem ... i ... Żydów, ... zaznacza, że ... jest ... przeprowadzono ... i to ... .

Wielkie kupcy żydowscy są mniej prześladowani, lecz mało dzisiaj ... w dalszym ciągu silnie ... W uniwersytetach i szkołach ... z całą surową. ... Gremium ... ludzie, że chociaż wprawdzie nie ma prawa ... się ... kraju, ... nie ... nauczania ... z ... .

nych, dlatego tylko iż myśli ich nie odpowiadają formułom urzędowym.

Ceské Slovo 9.VII pisze, że nowy konkordat z Rzeszą zobowiązuje Watykan do niemieszania się kościoła katolickiego do polityki, a wzamian za to Watykan uzyskał pewność, że katolicy niemieccy nie oderwą się od Rzymu, jak za tem często odzywały się głosy wśród katolików niemieckich. W ten sposób te wzajemne korzyści osiągnięto za cenę upadku partji centrowej.

Siegodnia 8.VII komentuje artykuł „Völkischer Beobachter", w którym organ hitlerowski stwierdza niemiecki charakter Kłajpedy. Dziennik podkreśla niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie dla krajów bałtyckich niemiecki program ekspansji na Wschodzie. Nawet gdy Niemcy mówią o rozszerzeniu swych wpływów kulturalnych w krajach bałtyckich, mają niewątpliwie na myśli przyłączenie ich do wielkich Niemiec. Hitlerowcy nie tak łatwo dadzą sobie radę z obszarnikami wschodnio-pruskimi, których majątki mają być przeznaczone na kolonizację wewnętrzną. W obliczu tych trudności tem chętniej hitlerowskie Niemcy starać się będą drogą kolonizacji zewnętrznej zaspokoić swe dążenia zaborcze.

Lietuvos Žinios 7.VII w koresp. z Berlina przytacza treść przeciwlitewskiego artykułu, zamieszczonego w „Völkischer Beobachter" p. n. „Memel bleibt deutsch!", podkreślając z naciskiem, że „Hitlerowcy zmierzają do zagarnięcia kraju kłajpedzkiego i państw bałtyckich".

FRANCJA A Z. S. R. R.

Der Tag 9.VII pisze z powodu urzędowej wizyty Litwinowa w Paryżu, że Sowiety zabiegają we Francji o uzyskanie większych kredytów handlowych, jednak jest to, zdaniem dziennika, wątpliwe, czy uda się im je osiągnąć.

Völkischer Beobachter 8.VII w koresp. z Paryża omawia wysiłki Francji w ostatnich latach, zmierzające do pozyskania Rosji i uchylenia niebezpieczeństwa, wypływającego dla niej z traktatu rapalskiego. Dziennik wskazuje na zasługi Herriota, który w zeszłym roku doprowadził do zawarcia z Sowietami paktu nieagresji. Teraz zaś, kiedy, zdaniem dziennika, państwo sowieckie załamuje się wewnętrznie, rząd sowiecki zabiega o to, aby się zabezpieczyć od jakiegokolwiek niebezpieczeństwa zewnętrznego i w tej akcji „przewyższył nawet trwożliwych prawników z Quai d'Orsay". Pakt wschodni w sprawie określenia napastnika wyraźnie wskazuje na istnienie tych kłopotów sowieckich, bo doszło do tego, iż w sprawie Bessarabji Sowiety musiały pogodzić się z istniejącem położeniem. Dziennik kończy uwagą, że widocznie coś niedobrze jest z państwem sowieckiem.

Izwiestja 8.VII zamieszczają obszerną koresp. o pobycie Litwinowa w Paryżu. Na podstawie rozmów, odbytych z przedstawicielami wszystkich klas społecznych, korespondent stwierdza, że „w całej Francji pokojowa polityka ZSRR. budzi entuzjazm i sympatję". Jednogłośnie wyrażane jest uznanie dla zalet osobistych Litwinowa, którego osoba jest tematem dnia. W całej prasie niepodobna znaleść ani jednego dysonansu, ani jednego nieprzychylnego komentarza na temat wizyty gości sowieckich.

Wozroždienje 7.VII wyraża żywe niezadowolenie z powodu wizyty Litwinowa w Paryżu. Politycy francuscy — pisze dziennik — rozmawiają, jak równi z równym, z przestępcą karnym. Litwinowa traktować można tylko jako zatwardziałego przestępcę.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Temps 9.VII w artykule, nawiązującym do ostatniego głosowania na konferencji londyńskiej, twierdzi, że głosowanie to nie ma żadnego istotnego znaczenia, gdyż na konferencji tej nie obowiązują przepisy parlamentarne, każące decydować większości. Zadaniem konferencyj międzynarodowych jest doprowadzenie do wzajemnego porozumienia państw obradujących, a tutaj takie porozumienie jest niemożliwem, ponieważ wniosek angielski godzi w interes Europy kontynentalnej. Dlatego też wszystkie państwa, reprezentujące Europę kontynentalną, wypowiedziały się przeciw wnioskowi i powinny teraz własnemi sposobami dążyć do tego, aby Europa odzyskała dawną pomyślność.

La République 8.VII w art. wst. (Pierre Dominique'a) zwraca uwagę na wielki blok angielsko-amerykański, związany mocno wspólnotą interesów w sprawach dominjów. Blok ten jest — zdaniem autora — tak silny, że skierowane przeciw niemu wystąpienia Francji mogą być tylko poczytywane za niemądrą igraszkę.

La République 8.VII w artykule Bertranda de Jouvenel'a krytykuje zbyt stanowcze wystąpienie min. Bonnet'a na konferencji londyńskiej. Autor jest zdania, że wycofanie się Francji z konferencji nie przeszkodzi jej dalszemu biegowi, a jedynym wynikiem będzie osamotnienie Francji.

WĘGRY A ZSRR.

Pester Lloyd 9.VII wzywa węgierskie koła miarodajne do rewizji stosunku Węgier do Sowietów, wskazując na ostatnie sukcesy dyplomatyczne ZSRR.

MAŁA ENTENTA A ZSRR.

Vreme 9.VII (Belgrad), nawiązując do podpisania protokułu określającego napastnika, podkreśla specjalne zainteresowanie opinji jugosłowiańskiej tym protokułem z powodu udziału w nim ZSRR. Wspominając o węzłach politycznych i tradycyjnych uczuciach, łączących Jugosławję z Rosją, dziennik oświadcza, że powrót Rosji na europejską arenę polityczną w roli pozytywnego czynnika pokoju powitany został radośnie przez opinję jugosłowiańską. Mówiąc o współpracy międzynarodowej ZSRR. i Małej Ententy, dziennik stwierdza, że przedstawiciele Sowietów i Małej Ententy znaleźli się na tej samej platformie w stosunku do rozmaitych zagadnień konferencji rozbrojeniowej, paktu 4-ch mocarstw i rewizji traktatów pokojowych. Poglądy ZSRR. i Małej Ententy na te sprawy są identyczne.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu